

Tydzień Lotnictwa świętem polskich skrzydeł

• Atrakcyjny program • Kilkadziesiąt pokazów • Skoki spadochronowe do morza

TEGOROCZNE imprezy Tygodnia Lotnictwa, który jak wiadomo trwać będzie od 8 do 15 bm., zakrojone są na niespotykaną w poprzednich latach skalę. Oprócz centralnego pokazu w Warszawie, w którym m. in. weźmie udział przeszło 400 samolotów bojowych, a szczególną atrakcją będzie start 100 odrzutów — pokazy odbędą się w 15 dużych miastach, w licznych mniejszych miejscowościach, a nawet w niektórych wsiach i PGR-ach.

SKOKI SPADOCHRONOWE DO MORZA

W ZWIĄZKU z obchodami Tygodnia Lotnictwa na Wybrzeżu odbędą się szereg ciekawych, atrakcyjnych imprez, jakich do tej pory nie mieli okazji oglądać mieszkańcy Wybrzeża. W Gdańsku — Wrzeszeu oraz przy lotniskach w Pruszczu Gdańskim i Babich Dołach zorganizowane zostaną wystawy samolotów i sprzętu lotniczego. Obok trzygodzinnego pokazu lotów i ewolucji samolotów cywilnych i wojskowych, jaki ma się odbyć w dniu 15 września nad lotniskiem w Gdańsku. Wrzeszeu, atrakcyjnie zapowiadają się skoki na spadochronach do morza w okolicach so-pockiego mola.

WIELKI POKAZ LOTNICZY W WARSZAWIE
ZATWIERDZONY został szczegółowy program wielkiego trzygodzinnego pokazu lotniczego (Dokończenie na str. 2)

Proletariusze wszystkich krajów łączyć się!

Głos KOSZALIŃSKI

Cena 40 gr.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI Piątek, 6 września 1957 roku Nr 213 (1555)

Już za 2 dni

Święto plonów pod hasłami dalszego rozwoju produkcji rolnej

60 tysięcy chłopów przyjedzie do Warszawy na centralne dożynki, które w tym roku obchodzone będą bez „sztywniactwa” i urzędowości

PRZYGOTOWANIA do ogólnokrajowych dożynek, które odbędą się w najbliższą niedzielę w Warszawie, dobiegają końca. Obchód tegorocznych dożynek, na które przyjedzie z całej Polski 60 tys. delegatów, wybranych na zebraniach wiejskich i załóg PGR-owskich, odbędzie się na Stadionie Dziesięciolecia.

Poważne zadania eksportowe koszalińskich PGR-ów

ZIEMNIANKI Z CEBULINĄ I BIESEKIERZĄ — POSZUKIWANE ZA GRANICĄ

JAK informuje WZ PGR. Koszalińskie PGR-y zobo-wiązwały się dostarczyć tej je-sieni 7400 ton ziemniaków na eksport, szczególnie do Szwajcarii i NRF. Do Szwajcarii wysyłamy tylko sadzianki, zaś NRF przyjmie z koszalińskiego ziemniaki jadalne i przemysłowe.

PRZYGOTOWANIE do eksportu 7400 ton ziemniaków to dla PGR zadanie niemałe. Trzeba bowiem pamiętać, że odbiorcy zagraniczni są bardzo wymagający, przyjmują ziemniaki starannie wyszelekcjonowane, określonych odmian, ponadto wolne od wszelkich chorób. Przygotowanie do eksportu tylko jednego wagonu ziemniaków wymaga nakładu ponad 100 roboczodniówek. Trud ten jednak sobie się oplat. Za 1 q ziemniaka eksportowego PGR-y uzyskują do 300 złotych. Niektóre go gospodarstwa na naszym tere-

(Dokończenie na str. 2)

Żyje 150 lat

JEN tylko Młogi żyje, kto dużo pracuje — twierdzi kolchoznik Mahmud Ejwazow, który obchodził niedawno 150 rocznicę urodzin. Mieszka on w osiedlu górnym w rejonie telegickim (Azerbejdżen). Ejwazow dotychczas pracuje w rolnictwie. Rodzina jego składa się z 152 osób, w tym 23 synów i córek. Matka Mahmuda Ejwazowa umarła w wieku 150 lat.

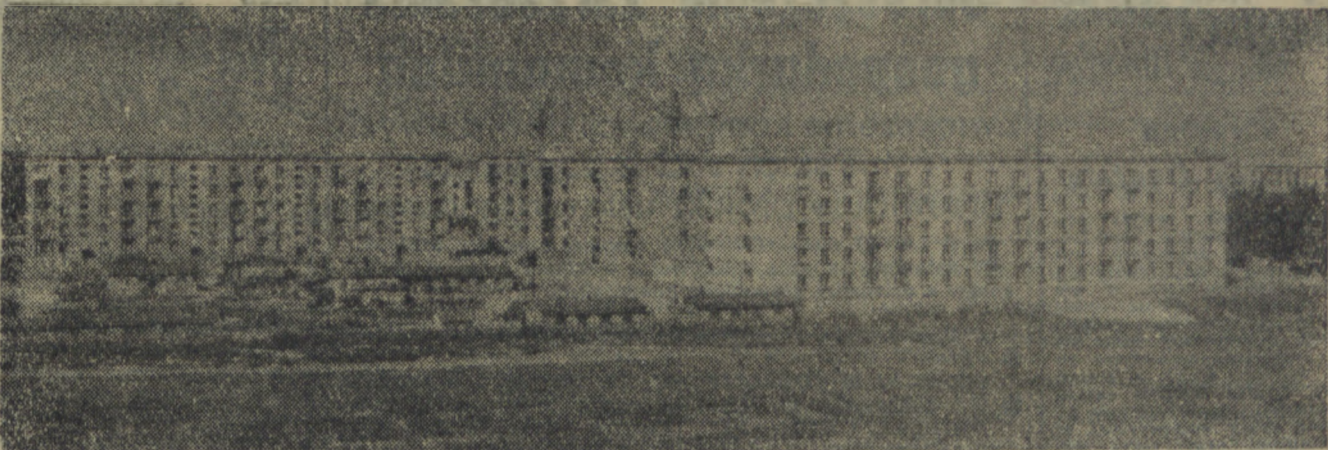
5 lat DYCHOWA

W dniu 4. IX. br. minęło pięć lat od uruchomienia nowoczesnej elektrowni wodnej w Dychowie (woj. zielonogórskie). Elektrownia, wybudowana w oparciu o wydajną pomoc radziecką w zakresie urządzeń i fachowego kierownictwa montażu, była jedną z pierwszych budów planu 6-letniego.

Na zdjęciu: Paweł Skowroński obsługuje turbinę.

CAF—fol. Kubiak

Warszawa buduje się



Tylko 30 minut zużyje na przebycie drogi z Moskwy do Nowego Jorku radziecki pocisk balistyczny

Dziennik „Gudok” opublikował artykuł W. Miezencewa poświęcony nowemu radzieckiemu pociskowi balistycznemu. Autor pisze m. in.:

Gerard Philipe wystąpi w 2 filmach polsko-francuskich **Yves Montand** w „Astronautach” wg. powieści Lema

SUKCESY, jakie odniosły ostatnio polskie filmy na międzynarodowych festiwalach, przyczyniły się do wzrostu zainteresowania naszą kinematografią, wyrazem czego są liczne propozycje wspólnej produkcji filmowej wysuwane przez zagranicznych producentów i twórców filmowych.

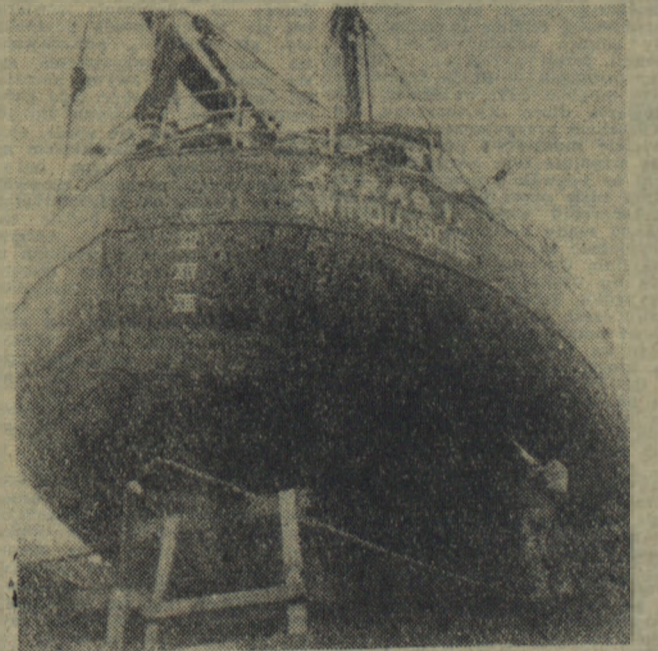
KIEROWNICTWO naszej kinematografii zawarło ostatnio kilka umów. Dotyczą one współpracy przy realizacji filmów fabularnych z Francją, Włochami, NRD, NRF i Finlandią. Obok wyraźnych korzyści finansowych (podział kosztów realizacji filmu między obu kontrahentów) koprodukcja przyczynia się do międzynarodowej wymiany doświadczeń w tej dziedzinie sztuki.

Już w przyszłym roku zespół „Kadr” przystąpi do nakręcenia filmu, opartego na powieści „Grzech” T. Dosztojewskiego. Zagranicznym partnerem naszym (Dokończenie na str. 2)

U rybaków w Świnoujściu

PRZEDSIĘBIORSTWO Polowców Dalekomorskich i Usług Rybackich „Odra” w Świnoujściu dysponuje flotą rybacką składającą się z 53 jednostek (lugrów, lugrotrawlerów i supertrawlerów). W r. b. plan przewiduje odłowić 18,5 tys. ton ryb, głównie śledzi. Do tej poru jedno stki „Odry” zловиły już około 10 tys. ton. Wszystko więc wskazuje na to, że plan zostanie wykonany.

Na zdjęciu: luger „Korab 1” w doku stoczni remontowej. CAF—fol. Kondrachi



Komentator radia japońskiego Zusige Hirodzawa oświadczył, że według obliczeń pocisk taki przebędzie drogę od Moskwy do Nowego Jorku w ciągu 30 minut. Przy takiej szybkości żadne oddziaływanie na niego przy pomocy urządzeń radarowych nie jest w stanie zapobiec niebezpieczeństwu. Dlatego też pocisk, międzykontynentalny nazywają się bronią ostateczną.

Miezencew zaznacza, że w ubiegłym stuleciu w bron rakietową wyposażone były armie wielu krajów europejskich, a sześć Górnicy Rosji, Nowa granica światu uzyskały pociski z niemożliwej wojnie — znane miotacze min „Kathuse”.

W KONCOWIE części artykułu czytamy: „ZSRR tworzy najpotężniejszą broń współczesności w tym celu, aby zapewnić pokój. Rosnąca potęga wojskowa Związku Radzieckiego jest siłą, która hamuje zapędy agresorów. Nowy sukces nauki radzieckiej — to sukces wszystkich zwolenników pokoju.”

TU-104 wylądował w USA

JAK pociąg japoński, tak i samolot radziecki w Miękkim lądował o 70 mi od Nowego Jorku w lotnisku „TU-104”. Jest to pierwszy radziecki samolot pasażerski, który przybył do Stanów Zjednoczonych. Na pokładzie samolotu „TU-104” przybyli do USA radzieckie radzieckie delegacje, na czele których stoi szef Zarządu Ogólnego ONZ, T. Trusewicz. Nowy Jork liczący 20 milionów mieszkańców, samolot „TU-104” przybył w ciągu 21 godzin 54 min.

ZOSTAŁI chwili

W WARSZAWIE podpisano umowę między rządem PRL a rządem NRD w sprawie współpracy i wzajemnej pomocy w dziedzinie zagadnień celnych.

BRYTYJSKI minister spraw zagranicznych Selwyn Lloyd przybył do Belgradu z 4-osobową oficjalną wizytą.

RZĄD Jordani skierował do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa pismo, w którym domaga się natychmiastowego zwołania posiedzenia Rady dla omówienia sprawy naruszenia układu rozejmowego przez Izrael.

DO MOSKwy przybyła pani Eleanor Roosevelt żona b. prezydenta USA.

NA POSIEDZENIU pod przewodnictwem ZSRR — przedstawił ZSRR — Zarząd oświadczył, iż Związek Radziecki będzie w dalszym ciągu walczyć o przerwanie doświadczeń z brocią jądrową, co stanowi pierwszy krok do położenia kresu wyścigowi zbrojeniowemu i do osiągnięcia grody wojny atomowej.

Na zdjęciu: powstająca osiedla mieszkaniowe na Wierzbnie, budowanego metodą przemysłową. CAF—fol. Szyperski

Dzień dobry

WRZESIEŃ 1876 Zmarł Jozef Siermentowski, wybitny malarz polski (ur. 1835). 1877 Urodził się Maksymilian Walecki, wybitny działacz PPS-Lew. Eugeniusza wicy, wspólnie z Zachariasz

ZACHMURZENIE zmienne, lekajnie przeważanie duże, miejscami opady przeważnie o charakterze przelotnym. Skłonność do burz. Temperatura maksymalna od 15 do 19 st. Wiatry umiarkowane, na północy przeciwnie dobiegające, południowo zachodnie i zachodnie.

W DNIACH od 15 do 30 września obchodzimy w całym kraju Tydzień Ochroiny Zabytków. Muzea na terenie naszego województwa oraz sekcja ochrony zabytków przy PTK w Koszalinie przygotowują szereg pogadanek i odczytów o zabytkach Ziemi Koszalińskiej.

ODDAWANIE kutrów do planowych remontów odbytowało się dotychczas w ten sposób, że bazy wysyłaly kutry do stoczni w zaplanowanym terminie i później, by uprzyjemnić sobie czas oczekiwania, wróziły z kurt, kości, gwiazd, koloru morza, kiedy wrót wyremontowane kutry. Trwało to trzy, cztery a nawet sześć miesięcy. Wszystko zmieniło się od tamtych lat, które opowiadał stoczniowcom. Przed kilkoma dniami stało się niepotworne w historii wydarzenie. Kuter „Kol-31” oddany do dwuletniego przeglądu, który miał trwać 30 dni opuścił stocznię jeden dzień przed terminem. Bravo stoczniowcy z Gdynskiej Stoczni Remontowej.

Radio Rugia zapowiedziało sztorm

PO niepowodzeniach w sierpniu, kiedy żadna z baz rybackich naszego Wybrzeża nie wykonała miesięcznego planu połowów, pierwsze dni września napawały optymizmem. W ciągu zaledwie 4 dni „Barka” wykonała 19,9 proc. planu miesięcznego, pozostałe zaś bazy uzyskały wyniki w granicach 10-15 proc. Niestety, okres jesiennych sztormów już rozpoczął się i systematycznie przeszkadza rybakom w kontynuowaniu połowów.

W dniu wczorajszym w południowym komunikacie Radio - Rugia zapowiedziało sztorm zachodni o sile 6 stopni. W związku z tym kutry w ciągu dnia trafiały w kierunku bazy i wieczorem przesywały połowy. Być może, że sztorm nie potrwa długo i po 2-3 dniach kutry wrócą na łowiska.

Komentarz Dnia Brodnia i głosy trzeźwa

ZAPOWIEDZ wizyty polskiej delegacji w Jugosławii wyraża w prasie światowej duże zainteresowanie. W wie lu wypadkach zainteresowanie to jest rezultatem bacznej uwagi, z jaką cały świat się dzieli przemianami zachodzącymi po XX Zjeździe KPZR w stosunkach między krajami socjalistycznymi. W innych — po żywej prasie burżuazyjnej są spekulacje, przy czym wskaźnik ich jest bardzo szeroki. I wreszcie do odrębnej grupy należy ta grupa komentarzy, w której zupełnie absurdalne, usłonekujące się racje, do własnych życzeń, niż do samego faktu wizyty delegacji polskiej w Jugosławii.

ZACNIJMY od tych ostatnich. Ponieważ dzienniki reakcyjne usiłują dopatrzeć się w wyjeździe delegacji polskiej do Belgradu charakter... anty radzieckiego. Autorzy podobnych komentarzy nie pierwszy raz uprawiają podobną taktykę. A już tego rodzaju komentarze wzbudza „zanlepo

kojenie” w Moskwie? Są to brednie, z którymi naprawdę trudno polemizować. Najskuteczniej polemizuje nim samo życie, t. j. z bliskim rocznym już okresem „popadziernikowy”, zadając im nieustanny kłam. Zacieśnianie dwustronnych kontaktów między krajami socjalistycznymi prowadzi w prostej linii do umocnienia wszystkich sił socjalistycznych w świecie.

Ala są też i brednie dokładnie odwrotne. Np. emigracyjny londyński „Dziennik Polski” m. in. pisze: „Wizyta w Tito nie tylko nie jest obawą wzrastającej samodzielności Gomulki, ale w pewnym sensie stanowi dowód na jego zależność od Sowietów”. Konia z rądem temu, kto to rozumie. Tym bliżej charakterystyczny pozostaje fakt tak wielkiej rozpiętości w ocenie stosunków między Jugosławią, Polską, Związkiem Radzieckim. Od „antyradzieckiego” do „zależności od Sowietów”.

GŁOSOM takim udziela od powieści oświadczenie dyplomatycznego redaktora agencji „Jugopress”, całkowicie zbieżne ze stanowiskiem wyrażonym przez prasę polską. „Zbił się na wizytę — pisze — Jugosławińska agencja stała się nową dziedziną elementu wzmacnienia współpracy między krajami socjalistycznymi oraz współpracy międzynarodowej”.

Tak zresztą widzą polscy Jugosłowiańskie rozmowy nie tylko dzienniki naszych dwóch krajów. Np. paryski „Le Monde” trzeźwo zauważa, że „miło różnie ideologicznych i politycznych oraz wszelkiego rodzaju trudności, jakie Tito i Gomulka mieli z Rostą. Niemniej byłoby dziwne traktować podróż pierwszego sekretarza partii polskiej jako zajęcie stanowiące przeciwko komunistom”.

KONTYNUUJĄ te myśli, należy powiedzieć więcej. Nie tylko nie chodzi o zajęcie stanowiące przeciwko komunistom, ale przeciwnie, chodzi o zajęcie wspólnego stanowiska wobec wspólnych problemów. W tym względzie znamienity jest głos zachodnio-niemieckiego „Neue Rhein Zeitung”:

„Elementy wspólne w krajach komunistycznych występują obecnie znowu znacząco silnie, aniżeli bezprzednio po Wegrzech... Niebezpieczeństwo niemieckie”, do którego proklamowania sami przyznajemy się dostatecznie, w wypadku Polski i Jugosławii odegra ważną rolę. Niebezpieczeństwo to cementuje sprężność na Wschodzie”.

Podobne stwierdzenia czytamy w komentarzu agencji Reuters. „W dziedzinie spraw zagranicznych oczekuje się, że Jugosławianie ponownie dadzą wyraz swemu ponurciu do powojennych „ran” polsko-niemieckich na linii rzek Odry i Nysy”.

PRASA światowa podkreśla również, że zarówno z tego względu, jak i na rozmowy międzypartyjne, które niewątpliwie wpłyną na dalsze zacieśnienie współpracy i wymiany myśli między dwoma partiami, znaczenie wizyty belgrazkiej przekracza znacznie zasięg stosunków między tymi dwoma państwami.

Jedno nie ulega wątpliwości, przemieszczenie zarówno Polki jak i Jugosławii jest niezmierzonym w Europie i jej bezpieczeństwo oraz współpraca między narodami. Jeśli „Daily Telegraph” ma właśnie to na myśli, wówczas zgadza się z nim całkowicie.

Uproszczenie zarządzania gospodarką komunalną

Zwiększenie kompetencji powiatowych i miejskich rad narodowych przewiduje projekt ustawy rządowej

DO LASKI marszałkowskiej wpłynął rządowy projekt ustawy o zmianie właściwości w zakresie niektórych spraw z dziedziny gospodarki komunalnej.

- **PROBNY ROZRUCH CEGIELNI W UGOSZCZY**
- **WE WRZESNIU RUSZY PRODUKJA CEGIELNI W MIASTKU**

Nadmiar siły roboczej w woj. koszalińskim przestaje być... problemem

PRZEDWCZORAJ w Ugoszczy (pow. Bytów), dokonano próbnego rozruchu cegielni, odbudowanej przez prywatną spółkę z Bytowa. Jeszcze w bieżącym roku cegielnia ta, opalana mięsem węglowym, wyprodukuje około 100 tys. sztuk cegły.

W NOWOURUCHOMIONEJ cegielni pracuje już 30 osób, a w najbliższym czasie ilość zatrudnionych wzrośnie do 50 osób. W niedłkiej przyszłości dzierżawcy cegielni zamierzają także uruchomić produkcję da chówek i prefabrykatów budowlanych.

W końcowym stadium znajdują się również odbudowa jednej z dwóch cegielni w Miałstku, których dzierżawcami są prywatne spółki inżynierów z Bydgoszczy i Szczecina. Próbnym rozruchem cegielni przewidziany jest jeszcze do końca bieżącego miesiąca. Przy dwuzmianowej produkcji zostanie tam zatrudnionych 40 robotników, a przy wykorzystaniu pełnej mocy produkcyjnej, cegielnia ta dostarczy rocznie około 2,5 miliona sztuk cegły wapniowo-piaskowej.

Na tym samym surowcu produkować będzie 1,5 miliona sztuk rocznie druga cegielnia. Koszty produkcji projektowana na jesień w połowie listopada.

Wznagające się ostatnio zainteresowanie nieczynnymi do niedawna obiektami przemysłowymi znajdującymi się na terenie naszego województwa, tak przez przemysł państwowy i spółdzielczy, jak i różnego rodzaju spółki prywatne, pociągnęło za sobą pozytywne zjawisko zaniku wykorzystującego na początku br. w niektórych powiatach nadmiaru siły roboczej.

LIST P. CHURCHILLA DO MARSZAŁKA STALINA

W ubiegły czwartek, w towarzystwie ministra spraw zagranicznych i z upoważnienia gabinetu wojennego, spotkałem się z strony Niemiec dwóm strażnikom w Londynie. Zakomunikowałem im, że zapewnienie bezpieczeństwa granic przed groźbą ze strony Niemiec jest sprawą o ważnym znaczeniu dla Rzeczypospolitej i że popieramy oczywiście Związek Radziecki we wszystkich posunięciach, jakie uznamy za niezbędne dla osiągnięcia tego celu. Zauważyłem, że Rosja doznała ze strony Niemiec dwóch straszliwych inwazji, które pociągnęły za sobą ogromny przelew krwi i wielkie zniszczenia, że po pierwszej wojnie światowej przywrócono Polsce niecałkowicie narodziła i zapewniono jej byt i że po lityka wielkich sojuszników polska na tym, by znowu odbudować Polskę po tej wojnie. Powiedziałem, że jakkolwiek rozpoznałbym wojnę z powodu Polski, to jednak uczyniliśmy to nie w imię jakiejś okrojonej linii granicznej, lecz w imię istnienia silnej, wolnej i niepodległej Polski, co popiera też, zgodnie z jego własną deklaracją, Marszałek Stalina. Ponadto Wielka Brytania w każdym wypadku kontynuowałaby wprowadzić walkę przez szereg lat, aż cokolwiek słaboby się z Niemcami, ale wyzwolenie Polski mogło być głównie kosztem olbrzymiej ofiar ponoszonych przez armie rosyjskie. Dlatego też sojusznicy mają prawo żądać, aby Polska w znaczącym stopniu zastosowała się do ich zdania w sprawie granic terytorium, które będzie posiadała.

Powiedziałem następnie, że wobec tego co się stało w Teheranie uważam, iż rząd radziecki byłby gotów zgodzić się na to, by wycofanie granic Polski odpowiadały linii Curzona pod warunkiem przedyskutowania wzięcia etnograficznych oraz racjonalnym im przyjął linię Curzona jako podstawę do dyskusji. Mówiłem o rekompensacie, którą uzyskalaby Polska na północ i na zachód. Na północni byłoby Prusy Wschodnie. Nie poruszyłem jednak przy tym kwestii Kurlandii. Na zachodzie Polacy mogliby się czuć bezpiecznie i uzyskali pomoc w zajęciu Niemiec de linii Odry. Powiedziałem im, że w rezultacie ich wywołanie przez wojska sojuszników po



Radio Wolna Europa podało wczoraj wieczorem do wiadomości, że w Syrii notuje się ostatnio nastroje prosowieckie. Jest to wynikiem „penetracji Rosji na Bliskim Wschodzie”. W związku z tym postanowiono „zmocnić gospodarczo” Irak i Arabię Saudyjską — państwa sąsiadujące z Syrią. Owa „pomoc gospodarcza”, jak powiedział komentator „Wojna” — „wzmocnienie broni w armiach tych państw. Patronat nad „wzmacnieniem gospodarczym” obejmują USA.

Nie ma to jak „przyjaciele”!

Komentator radia Wolna Europa omawiał sprawy związane z wiadomością TASSA o pomyślnych próbach przeprowadzonych w Związku Radzieckim z pociskiem międzykontynentalnym. „Trybuna Ludu” podała, że wiadomość ta zaskoczyła kółka rządowe na Zachodzie. Komentator czuje się w obowiązku wyjaśnić, że o żadnym zaskoczeniu nie mogło być mowy, ponieważ wywiad na Zachodzie już dawno wie o działaniu tego rodzaju próbach dokonywanych w ZSRR, a nawet wiadomość ta przedostała się na łamy prasy w dniu 5 lipca br.

Zmiany mają na celu uproszczenie zarządzania gospodarką komunalną.

Po Mussolinim kolej na... ex-króla Emanuela III

Włoska partia narodowo-monarchistyczna wystosowała do rządu włoskiego żądanie sprowadzenia do Włoch, zmarłego w roku 1947 eks-króla Wiktora Emanuela III. Obecnie ciało byłego króla Włoch jest pochowane w Aleksandrii. Do wystosowania tego żądania zachęcił monarchistów fakt wydania rodzinie ukrytego dotychczas ciała Mussoliniego.

Z korespondencji Churchill — Stalin

Z ogłoszonego niedawno dwutomowego zbioru korespondencji między Stalinem a Churchillem, Attlee, Rooseveltem i Trumanem z czasów drugiej wojny światowej podajemy w tłumaczeniu następujący list Churchilla do Stalina:

Otrzymałem 1 lutego 1946 r.

Winni oni podjąć się zadania obrony swojej granicy przed agresją niemiecką skierowaną na zachód. Powiedziałem, że dla wykonania tego zadania będą oni potrzebowali stojących za nimi za przyjaźnielców Rosji i że — jak sądzę — otrzymają poparcie w postaci gwarancji trzech wielkich mocarstw przed nową napaścią niemiecką. Wielka Brytania była by gotowa udzielić takiej gwarancji, jeżeli wyraził na to zgodę jej sojusznik — Rosja radziecka. Nie mogłem przyprowadzić, jak postąpił Stany Zjednoczone, ale wyraziłem przypuszczenie, że trzy wielkie mocarstwa przedstawiły się wspólnie tym wszystkim, którzy by pogwiłdali pokój — w każdym razie przed dłuższym czasem po zakończeniu wojny. Wyjaśniłem, że od rządu polskiego będzie się wymagało zobowiązania do zgody na linię Curzona jako na podstawie do dyskusji jedynie w tym wypadku, jeżeli będzie to stanowiło część układu, który da rządowi polskiemu dobrą rekompensatę na północ i na zachód, o której wspominałem wyżej.

Powiedziałem wreszcie, że jeśli polityka Rosji będzie się rozwinęła w kierunku, który nie odpowiada naszym interesom, to wówczas będziemy stanowczo prosić Rząd Polski o porozumienie się na tej podstawie, a Rząd Jego Królewskiej Mości zaleci, aby takie rozwiązanie nie zostało zatwierdzone przez konferencję pokojową lub konwencje pokojowe, które rozstrzygać będą sprawę urzędem Europy po zniszczeniu hitleryzmu, i że nie poprzez żadnym wyjątkiem polskiej polityki. Jeżeli ministrowie polscy dojdą do przekonania, że nie mogą osiągnąć porozumienia na

Dokończenia ze str. 1-szej

Tydzień Lotnictwa

niczego w Warszawie, który w dniu 8 września zainauguruje tegoroczny Tydzień Lotnictwa.

Sensacją na miarę międzynarodową będzie pokaz startu i wylotu samolotów z wykorzystaniem Aeroklubu PRL. Wykona go na raz pierwszy w świecie. Szybłowiec odleci się następnie od helikoptera i wykona szereg ewolucji.

Wojska lotnicze przygotowują m. in. pokaz pilotażu „lustrzanego” na myślachach odrzutowych. Jest to taki rodzaj akrobacji, w którym dwie maszyny wykonują dokładnie te same ewolucje po obu stronach lotnika.

Wreszcie — największa w dziejach Polski parada lotnicza wojskowa — przeszło 400 bojowych maszyn w powietrzu.

MISTRZ ŚWIATA W AKROBACII LOTNICZEJ NA LOTNISKU W KATOWICACH

DWIE bardzo atrakcyjne imprezy lotnicze o identycznym programie — organizują aerokluby: katowicki, gliwicki i częstochowski. Na program ich złożony pokaz samolotów sportowych, skoki spadochronowe z szybowców, pokaz szkolenia szybowcowego oraz atrakcyjny pokaz lotu prototypów szybowców „Kaczka” i „Nietoperz”, wyprodukowanych przez szybowcowe zakłady doświadczalne w Bielsku.

MŁOSNIICY lotnictwa będą mogli również obejrzeć emocjonujący wylot samolotu z samolotem wylotowym na pasie betonowym lotniska, a także przeprowadzony na oczach publiczności szybki montaż szybowca i następnie jego start oraz akrobacje. Organizatorzy tych imprez zamierzają zaprosić do udziału w pokazach mistrza świata w akrobacji na rok 1957 — Czechosłowackiego lotnika — Krysta z Ostawy.

POZNAŃ ZAMIERZA ORGANIZOWAĆ ZAWODY O PUCHAR GORDON BENNETTA

W WIELKOPOLSCIE — oprócz Poznania — interesujące imprezy lotnicze zobaczą mieszkańcy Oboznik, Szamotuł, Gniezna i Wrześni.

W czasie „Tygodnia Lotnictwa” przeprowadzona zostanie zbiórka pieniędzy na zakup szybowca „Jaskółka” oraz balonu wycynowego dla organizującej się obecnie sekcji balonowej Aeroklubu Poznańskiego, Aeroklubu

Święto plonów

wiedział przedstawicielowi PAP przewodniczący ogólnopolskiego komitetu organizacyjnego dożynek — Stanisław Piżon:

PRAGNIEMY, aby tegoroczne dożynki w swej formie i wewnętrznej treści były podobne „sztywności” i „uczucie” do tak ciekawych i różnorodnych dożynków z minionych lat. Chcemy, aby między innymi uroczystości cechowała prostota i szczerłość, aby panowała naprawdę dożywkowa atmosfera.

Dożynki będą jednak imprezą o poważnym znaczeniu politycznym. Chłopi zbiorą się tak licznie po raz pierwszy od chwili wprowadzenia w życie nowego programu rolnego. Toż obchód będzie się odbywał pod hasłami pobudzenia inicjatywy chłopów dla wykorzystania wszystkich środków służących rozwojowi produkcji rolnej, przede wszystkim przez rozwijanie różnych form zespołowego działania, zwiększania udziału chłopów w zarządzaniu państwem, w walce o lepsze życie, o pogłębienie demokracji socjalistycznej, pod hasłami pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Gerard Philipe

Do zespołu będzie znana firma francuska „Franco - London - Film”. Film reżyserować będzie Claude Autant-Lara (twórca „Diabła wielkiego”, „Czerwone i czarne”, „Czerwone i czarne”), według scenariusza opracowanego przez J. Aurenche’a i P. Bosta. W roli tytułowej wystąpi Gerard Philipe obok trzech innych znanych aktorów francuskich. Z naszej strony projektuje się, iż jedną z ról obejmie K. Opałowski, inną zaś St. Perzanowski. Zdjęcia atelieroowe wykonywane będą w Łodzi, a plenery (stosunkowo niewielkie) w Monte Carlo.

Umowa z „Franco - London - Film” przewiduje w późniejszym terminie realizację jeszcze jednego filmu polsko-francuskiego. Będzie to ekranizacja „Lucjana Leuwena” Stendhala, bądź też „Wyznania” J. J. Rousseau.

W przyszłym roku rozpocznie się również współprodukcja z jedną z większych firm włoskich „Titanus”.

Nasi włoscy partnerzy zapropowowali interesujący temat (kopania na północny Francji, w której pracują emigranci włoscy i polscy). Opracowaniem scenariusza zajmie się Jerzy Stawiński, który ma już ustaloną markę w kręgach filmowych na Zachodzie. Reżyseria filmu spoczywać będzie w rękach młodego włoskiego realizatora Vasilie. Zdjęcia atelieroowe wykonywane w Warszawie, plenery zaś — częściowo we Włoszech.

Interesująco przedstawiają się również najbliższe plany twórcze Aleksandra Forda. Już za kilka miesięcy przystąpi on do nakręcania filmu wż znanej powieści Wiktora Hugo „Człowiek śmiechu”.

Przy realizacji tego filmu współpracować będą z 4 kraje: Francja, reprezentowana przez „Franco-London-Film”, Włochy („Titanus”), NRF (CCC-Film) oraz Polska (zespół „Studio”). I tu również główną rolę spiera Franco-London-Film powierza Gerardowi Philipe. Film ten nakręcony będzie wreszcie nie „Głosem”, do którego zdjęcia wykonana jedna z naszych operatów, realizowany będzie częściowo w Polsce, częściowo we Włoszech i we Francji.

Także znana powieść fantastyczno-naukowa Stanisława Lema „Astronauta” przeniesiona zostanie na ekran wspólnie przez filmowców polskich i NRD. Do ról głównych nasz koproducent proponuje znakomitą parę aktorską Yves Montand i jego małżonkę Simone Signoret.

W dalszych planach zespołu „Iluzjon”, który współpracować będzie z filmowcami NRD przy ekranizacji „Astronautów”, to już nakręcenie filmów o dwu naszych wielkich rodakach, którym przyszło tworzyć poza granicami ojczyzny: Konradzie Korzeniewskim i Helenie Modrzejewskiej.

Poważne zadania koszalińskich PGR-ów

nie jak np. PGR Cebulino w Zespole Cefu, czy zespół Bielekierzy zdobyły już renome u zagranicznych odbiorców. Zawierając umowy z „Rohmpchem” niektórzy zagraniczni importerzy wyraźnie zastrzegają sobie dostawy właśnie z tych gospodarstw.

PGR-y naszego województwa zobowiązały się również dostarczyć dla innych rejonów kraju 15 tys. ton sadzeniaków. Przygotowanie ziemiaków na eksport stawia PGR-y przed poważnym deficytem siły roboczej. Toteż czyniła ona obecność wsielską, by na okres jesieni ściągnąć do siebie możliwie największą robotniczo nowych.

GŁOS SPORTOWY

TRANSMISJA Z MECZU ANGLIA - POLSKA
POLSKIE RADIO transmitować będzie przebieg międzynarodowego meczu lekkoatletycznego Anglia - Polska. Początek transmisji w piątek, 11.00, godz. 17.45, program II, natomiast w sobotę 12.00, godz. 17.45 również w programie II.

Bez fantazji

ZE znanej anegdoty o Stańczyku wiemy, że w Polsce jest najwięcej lekarzy. Dziś należałoby zno dyfikować trochę to pojęcie. Okazuje się bowiem, iż niemal każdy jest specem od za gadnień ekonomicznych i ma swój plan uzdrowienia naszej gospodarki. Co krok spotyka się nowe propozycje, pomysły i projekty. A, że najczęściej nie są one realizowane, więc jest znów argument do narzekania. Psioćzy się nieraz na rząd, centralne zarządy, władze terenowe, że lekceważą inicjatywę terenu, nie liczą się z opinią publiczną, bagatelizują rozsądne propozycje itd. itd.

Dość często narzekania te nie są pozbawione racji. W wielu wypadkach opisaność władz nadrzędnych przekreśla wysiłki zdolnych i mądrych ludzi z terenu. Giną plany, ginie zapał i ofiarne wysiłki włożony w wykonanie pracy, zmarnowanej później przez lekkomyślnego u-

rzędasza. Takich wypadków znam sporo i nie mam zamiaru nikogo usprawiedliwiać. Warto jednak powiedzieć sobie szczerze, że wśród całej masy różnych pomysłów i projektów zaledwie niewielka część nadaje się do realizacji i rzetelnego traktowania. Wielkość zaś, to utopie i naiwne fantazyjki, które wśród fachowców z prawdziwego zdarzenia wzbudzają uśmiech po lutowaniu. Można spotkać się z nimi wszędzie nie wyłączając szanującej się prasy.

Do tego rodzaju refleksji zmusił mnie artykuł zamieszczony w nr 206 „Głosu Koszalińskiego” z 29 sierpnia 1957 roku.

W artykule opatrzonym hamletowskim tytułem: „Lkwi dacia, czy pomysły perspektywy?” autor sugeruje szereg propozycji, które, jego zdaniem, pomogłyby ustęskiej stoczni wybrnąć z kłopotliwej dla załogi i zakładu sytuacji spowodowanej brakiem zamówień. Nie jest to pierwszy sygnał alarmowy. Pisaliśmy już raz wskazując na konieczność dalszego utrzymania zakładu i rozwijania dotychczasowej produkcji. Za takim rozwiązaniem przemawia bowiem szereg względów natury zasadniczej. Przede wszystkim należy stwierdzić, że trudności te mają charakter wyjątkowo przejściowy. Trudno stawić horoskopy czy będą one trwały jeszcze miesiąc czy też rok. Mina one, kiedy gospodarka morską otrząśnie się z bałaganu reorganizacyjnego. Gwarantują to perspektywy produkcyjne przemysłu okrętowego, z którym kooperuje ustęcka stocznia. Na pewno posypią się wtedy zamówienia na łodzie ratunkowe — jeden z podstawowych asortymentów produkcji stoczni, a cała rzecz w tym, by uwzględnić wymagania i gusty klientów. (Mam na myśli projekt budowy łodzi metalowych).

Drugi argument, to konieczność zbudowania od podstaw taboru pływackiego dla zmar nowanego administracyjnymi zarządzeniami rybołówstwa indywidualnego oraz dalszej rozbudowy taboru spółdzielczego.

Poza tym, argument równie ciężkiego kalibru, z którym trzeba się liczyć, a ściślej mówiąc, z którym władze od niedawna zaczynają się liczyć i przykłady wskazują na to, że są w tej dziedzinie konsekwentne — to konieczność aktywizacji małych miasteczek i Ziem Odzyskanych. Dla tego też w tym widzę pomysły i perspektywy dla ustęskiej stoczni i jej ponad 200 osobowal, wyskokwalifikowanej załogi, a nie jak proponuje Adam Snieżek w remontach kutrów.

Piszę o między innymi: „Najlepszym wyświecającym profilem produkcyjnym przemyślowym tego typu zakładu byłoby dostosowanie urządzeń stoczni do przeprowadzenia remontu kapitalnego kutrów rybnych. Jest to możliwe przy mini małych nakładach. Obecnie bazy rybackie w Kołobrzegu czy Darłowie przeprowadzają naprawy swych kutrów w Swinoujściu. Ze względu na przebieganie remontu, remont trwa nieraz kilka miesięcy. Biorąc to pod uwagę, można by remontować kutry w Kołobrzegu, Darłowie i południowej Łebie.

Byłoby to bardziej celowe i ekonomiczne niż budowanie w każdej z tych baz rybackich urządzeń remontowych, które ze względu na niewielką liczbę kutrów mogłyby być wykorzystywane tylko w bardzo niewielkim stopniu. Za Uską przemawia również fakt, że przed wojną przy rozwiniętym rybołówstwie kutrowym i łodziowym remonty kapitalne przeprowadzane były właśnie tutaj. Wspomniane bazy rybackie powinny ograniczyć się do przeprowadzenia remontów awaryjnych i konserwacji. Zrealizowanie tego uzasadnionego projektu stworzyłoby stoczni w Usce nowe podstawy ekonomiczne i umożliwiłoby wykorzystanie jej urządzeń zgodnie z przeznaczeniem.

POZWOLIŁEM sobie na cytowanie dość dużego fragmentu, ponieważ mam zamiar ustosunkować się do zawartej w nim perełek fantazyjnej przepłatanej kompletną ignorancją rzeczywistej sytuacji.

Jeśli dla Adama Snieżka kilkadziesiąt milionów złotych jest drobnym wydatkiem, to moje pretensje są rzeczywiste i nieuzasadnione.

Bo przystosowanie Stoczni w Usce do remontów kutrów kosztowałoby na pewno kilkadziesiąt milionów złotych. Poza tym projekt ten odpada z kilku zasadniczych powodów. O pierwszym pisałem — stocznia powinna produkować bardzo potrzebny nowy tabor. Po drugie — koncepcja centralnych warsztatów nie zdala praktycznego egzaminu. Po trzecie — teren stoczni jest za mały. Po czwarte — remonty w bazach są tańsze i rybacy mają większe możliwości kontroli dokonywanych remontów. Wreszcie, gdyby Adam Snieżek przed pisaniem artykułu pofatygował się do Darłowa, dowiedziałby się, że właśnie w tym Darłowie, o którym piszę z taką nonszalancją, frwają ostatnie prace przy budowanej od kilku lat bazie remontowej. Już niedługo czynnych tam będzie pięć stanowisk roboczych, umożliwiających dokonywanie wszelkich remontów jednostek pływających. Baza ta przy daleko sprawniejszej pracy stoczni w zupełności może zaspokoić potrzeby rybołówstwa w tej dziedzinie. Dla fachowca zaś nie ulega wątpliwości potrzeba wyposażenia baz rybackich w urządzenia wyciągowe i dla tego przedzej czy później będą one zbudowane wbrew twierdzeniom Adama Snieżka, że nie opłaca się.

Najwym jest też powoływanie się na fakt, że przed wojną w Usce remontowano jednostki pływające. Tylko autor omawianego artykułu za pominięcia, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat zmieniło się trochę w rybołówstwie. Niemcy mieli małe kutry i łodzie, my zaś dysponujemy dużą, bo liczącą już sto jednostek flotą stalowych kutrów o wadze 90 ton, których nie da się być czym wyciągnąć na ląd. Poza tym kiedyś stocznia było tylko kilka rozwalających się bud. Dzisiejsza stocznia powstała po wojnie.

WDALSZEJ części swego artykułu Adam Snieżek twierdzi, że warto produkować drewniane kutry, bo są tańsze i trwałe od metalowych. Osobiście nie odważyłbym się stwierdzić, że drewniane są tańsze od metalowych, choć te ostatnie kosztują prawie dwa miliony złotych. W żadnym zaś wypadku nie podpisałbym się pod bzdurę, że są mniej wytrzymałe. W Kołobrzegu przeprowadzono próby z serią kutrów metalowych wyprodukowanych w 1949 roku. Okazało się, że mimo użycia do ich produkcji niezbyt właściwego materiału, przy należytej konserwacji tylko warstwa kilkadziesiąt centymetrów w pierwszym roku została skorodowana i dalszy proces jest bardzo powolny. Wynika z tego, że kadłuby wytrzymują jeszcze kilkanaście lat. Przy tym konserwacja kadłubów metalowych kosztuje np. „Barke” średnio 40 tys. zł rocznie, zaś drewnianych około 300 tys. zł. Biorąc pod uwagę kilkadziesiąt doletni okres eksploatacji na pewno opłaca się budować kutry metalowe.

Kończąc te kilka uwag zgadzam się z Adamem Snieżkiem, że władze nadrzędne powinny jak najszybciej zainteresować się stocznia i pomóc jej wybrnąć z trudnej sytuacji, ale tylko w utrzymaniu jej właściwej produkcji.

WŁADYSŁAW ŁUCZAK

Liga Kobiet organizuje spotkania z kobietami-radnymi MRN

W końcu ubiegłego miesiąca w Zarządzie Miejskim Ligi Kobiet odbyło się spotkanie radnych miejskich z członkiniami ZM LK. W czasie spotkania padło wiele krytycznych uwag pod adresem tych kobiet radnych, które nie przejawiają żadnej działalności, nie uczęszczają na sesje i posiedzenia komisji. Radne przyjęły te słuszne uwagi z dużym zrozumieniem oraz zaproponowały, by Liga Kobiet organizowała częściej takie spotkania. Zaproponowano, aby spotkania takie odbywały się przed sesjami MRN.

Warto, by inne organizacje społeczne przystąpiły do tego rodzaju spotkań. Pozwoli to z pewnością na uniknięcie wielu błędów.

W 100 proc. zrealizowali dostawy zboża

Nadchodzi do nas meldunki o wykonaniu przez dalszych rolników z Koszalinu obowiązków wobec państwa. I tak do dnia 4 bm. wykonali w 100 proc. dostawy zboża następujący rolnicy: Zofia Kowalska, Filip Przemski, Władysław Kusztal, Władysław Włóka, Michał Józefow, Stanisław Foczanik, Jan Wajda, Stefan Mielowski, Jan Grudziński, Józef Misłuk, Stefania Ostrowska i Józef Sawicki.

W sobotę i niedzielę występy kabaretu jazzowego »DIXIE« w programie pt. »Żegnaj smutku«

W dniach 7 i 8 bm. o godzinie 20.15 w sali kina „Muza”, wystąpi znany kabaret jazzowy „Dixie”, ze swoim programem pt.: „Żegnaj smutku”.

Udział w tej imprezie biorą: Helen Morris — piosenki angielskie i niemieckie. Zbigniew Kurtycz (znany wykonawca „Cichej wody”) — piosenki przy akompaniementie gitary. Mieczysław Walewski — humor i parodie (bardzo udany w parodii Dymyzy) oraz orkiestra telewizyjno-poznańska — Jerzego Grzeźwińskiego.

Przedprzedaż biletów w „Orbisie”.



OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Powiatowy Zarząd Rolnictwa w Swidwinie przyjmie natychmiast **TECHNIKA** budowlanego z praktyką. Zgłoszenia w Dziale Kadr. Wynagrodzenie do uzgodnienia na miejscu. G-963

Pilnie poszukują **CZELADNIKA PIEKARSKIEGO** i ucznia. Darłowo, ul. Powstańców Warszawskich nr 40. Warunki pracy, płacy i mieszkaniowe do uzgodnienia na miejscu. G-964-0

Głównego **KSIĘGOWEGO** oraz **TECHNIKA** budowlanego na stanowisko Kierownika Robót zatrudni od zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Białogardzie, ul. M. Nowotki nr 25. Warunki płacy do omówienia na miejscu. K-11107-0

Sędzia Komisarz Upadłej Spółdzielni Pracy **SZEWCOW I CHOLEWKARZY „SWIT”** w Wałczu podaje do wiadomości wszystkim wierzycielom, że plan podziału masy upadłości jest sporządzony i znajduje się w sekretariacie Sądu Powiatowego w Wałczu, ul. Sądowa 2, pokój nr 6 i wszyscy wierzyciele mogą plan ten przeglądać w sekretariacie Sądu. K-11110-1

UWAGA! UWAGA!
UŻYTKOWNICY POJAZDÓW MECHANICZNYCH
Szybkie i fachowe ładowanie akumulatorów
wykonują **WARSZTATY REMONTOWE PRZEMYSŁU MLECZARSKIEGO** w Koszalinie — CHEŁMONIEWO tel. 571, wewn. 6 i 34-70 K-1102-0

Wszelkie roboty **TOKARSKIE I FREZARSKIE** z materiałów własnych i powierzonych przyjmuje do wykonania **WARSZTAT ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU TORFOWEGO** w LĘBORKU, ul. Kossaka 91/93, tel. 406 K-11108-1

PREZYDIUM POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ Wydział Oświaty w Koszalinie ul. Alfreda Lampe 37 ogłasza **PRZETARG**
1. na remont kapitalny budynku mieszkalnego (dawny pałac) w Warminie, pow. Koszalin, przeznaczony na szkołę podstawową.
2. na roboty budowlane, wodno-kanalizacyjne i elektryczne w w/w budynku.
Termin składania ofert do dnia 15-go września 1957 roku. Wszelkie informacje dotycz. w/w robót otrzymać można w Wydziale Oświaty Prezydium PRN w Koszalinie. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa: uspołecznione i prywatne.
Zastrzega się prawo wyboru oferenta. K-11109-1

WOJEWÓDZKIE ZAKŁADY MIĘSNE w Koszalinie ogłaszają **PRZETARG**
1. na kapitalny remont sieci kanalizacyjnej.
2. budowę oczyszczalni ścieków typu „Imhofa”.
Termin składania ofert w zalakowanym kopercie do dnia 15 września 1957 roku. Otwarcie ofert w dniu 16. IX. br. o godz. 8-mej w Woj. Zakładach Mięsnych, Koszalin, Morska 6, pokój nr 26.
Do przetargu dopuszcza się także zakłady nie-uspołecznione. Dyrekcja zastrzega sobie dowolny wybór oferenta. K-11106-0

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY
ZARZĄD Gminnej Spółdzielni w Postominie zgłasza zapublikowanie pieczętki o treści: „Gminna Spółdzielnia „Kampaniec Chłopski” w Postominie, pow. Sławno, Dział Zaopatrzenia. K-1111-1

UNIEWAŻNIENIA
UNIEWAŻNIA się zagubioną w dniu 17. VIII. 1957 roku pieczętkę o treści: Rejon Lasów Państwowych w Koszalinie, Składnica Koszalin. G-973

RÓŻNE
WOZKI dziecięce na tożyskach kulkowych najnowsze modele, zabawkarstwo, łóżeczka nielowe — duży wybór poleca Teresa Palka, Koszalin, Zwycięstwa 7 (Pawilon) naprzeciw restauracji „Europa”. G-970-0

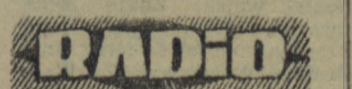
SPRZEDAŻ
SAMOCHÓD osobowy marki „Opel Kadet” pilnie sprzedam. Właściciel: Włochowski Zygmunt. Koszalin, ul. P. Findera nr 81L. G-965

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Koszalinie, **osirzega przed zakupem arytymometra m-kl TRYUMFATOR** nr 220336 CN I, gdyż został skradziony w tut. Zjednoczeniu. K-1104-0



ADRIA — Damski krawiec. Seanse o godz. 15, 17, 19 i 21.
WDK — Strach. Seanse o godz. 17, 19 i 21.
MUZA — Roman i Julia. Seanse o godz. 18 i 20.
ZACISZE — Biedny może umierać. Seanse o godz. 18 i 20.
MIRB — Plecioraczki. Seans o godz. 19.

UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Centrali Wynajmu Filmów w Koszalinie.



Program II na fall 367 m.
Program dnia 6.55, 13.05.
Wład: 5.00, 6.00, 7.00, 8.03, 8.30, 12.04, 16.00, 18.31, 20.00, 23.50.
5.10 Rozmaitości rolnicze. 5.30 Marsze i tańce. 5.50 Gimnastyka. 6.10 W szybkich tempach. 6.25 Kalendarz radiowy. 6.30 Zespoły harmonistów. 7.10 Sultry rozrywkowe. 7.45 „Gawęda dla dżynowców”. 8.06 Przegląd prasowy. 8.15 Piosenki różnych narodów. 8.30 Miniatury kameralne. 9.00 Aud. szkolna dla klasy VII „Na barykadach Warszawy”. 9.30 Mici, filmowo. 9.40 Dla przedszkolki — aud. słowno-muzyczne pt. „Wielwórczka”. 10.00 „Konstanty, świat, muzyka” ode. 4 wspomnień Stępa na Flukowskiego. 10.30 Konc. symf. 12.10 Aud. dla wsi. 12.20-15.05 Pzzerwa. 15.10 Swojskie mel. 15.30 Dla dzieci cz. III opow. Jerzego Kiersta pt. „Niczynany przyjaciel”. 16.05 Pieśni Sergiusza Rachmaninowa. 16.20 Muz. rozrywkowa. 16.50 Polskie załoty — pios. 17.10 „Polonez w muz. europejskiej”. 17.45 Transmisja z międzynarodowego meczu lekkoatletycznego Polska — Wielka Brytania ze Stadionu Dziesięciolecia w Warszawie. 18.45 Muz. 19.00 Konc. żywe. 20.23 Kronika sport. 20.45 „Głupi Jakuś” słuch. wg sztuki T. Rittnera. 21.56 Muzyka. 22.15 Wieczorna aud. kameralna. 22.50 Mel. tan. 23.25 Schubert: fantazja d-dur.

„Głos Koszaliński” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Redaguje Kolegium w składzie: Ignacy Wirski (red. naczelny), Andrzej Czechowicz (red. naczelny), Marian Rebiśka (sekr. red.), Jerzy Kłosa (sekr. red.), Jerzy Lesiak, Wacław Nowak.
Redakcja — Koszalin, ulica Alfreda Lampe 30.
Telefony: centrala 434, Sekretariat Redakcji — 433, Redaktor naczelny — 714.
Oddział w Słupsku, ul. Niezłaskowskiego 1, tel. 51 95.
Oddział w Szczecinku, Plac Wolności (gmach Prez. MRN), tel. 661.
Administracja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 30, II D., tel. 38 58, 22 91.
Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RNW „Prasa”, Koszalin, ulica Alfreda Lampe 30, tel. 22 91.
Wpłaty na prenumeratę po cenniku przyjmują urzędy pocztowe i listonosze.
Tłoczono: KZG w Koszalinie.
Pap. gat. 40 g. 513 kl. C.12. Nr zam. 213.

Mieszanka koszalińska

Przy ul. Grotzgera róg Zwycięstwa stoi szalet. Dzień w dzień przechodzący tamtędy ludzie muszą wymijać cuchnące kałuże, które tworzą się wokół tego przybytku. Ponieważ w pobliżu znajdują się odpowiadające urządzeniom kanalizacyjne, można więc z łatwością podjąć rękę odprowadzającą ścieki z szaletu.
Czekamy na „inicjatywę” ze strony naszych władz miejskich.

Zapomniano jednak o zrobieniu wokół niego porządku. Może ZOM zainteresuje się tym?

Będzie czy nie będzie dzisiaj otwarty? — Takie pytanie zadają sobie prawie co dzień mieszkańcy ulic Wojska Polskiego i Grotzgera. Chodzi bowiem o to, że sprzedawcy z kiosku znajdującego się przy zbiegu ulic Wojska Polskiego i Grotzgera otwiera kiosk w godzinach jawnie są dla niej najwygodniejsze. Bawała dni, kiedy kiosk zamknięty był na „cztery spusty”.

Kometa Mrkosa



Jedną z atrakcji minionego miesiąca było pojawienie się nowej komety od nazwiska odkrywcy nazwanej kometa Mrkosa. Na naszym zdjęciu widzimy grupę czechosłowackich astronomów-amatorów, którzy obserwują kometa przez polowe teleskopy.

Sport - Sport - Sport - Sport

Na akademickich mistrzostwach świata Polacy spisują się dobrze

W REKORDOWO krótkim czasie wygrały polskie siatkarki spotkanie z akademicką reprezentacją Luksemburga. Cały mecz mimo, że akademickie polskie grały w rezer-

wowym składzie, trwał tylko 12,5 minuty. Wygrały Polki 3:0 (15:0, 15:1, 15:1). Drużyna polska panowała niepodzielnie na boisku, zbierając za swoją efektowną grę zasługę oklaski. W czwartek Polki miały bardzo trudne zadanie. Spotkały się bowiem z akademicką reprezentacją CSR. Jeżeli i ten mecz nasze zawodniczki wygrały, to złoty medal mają wtedy nieomal pewny.

lakom. Złoty medal zdobył Węgier Scijowski, który pokonał Włocha Milanesi 5:4, 5:0. Milanesi zajął drugie miejsce. Trzecim był Francuz Vincent, po zwycięstwie nad Szołsem (Węgry).

Z Polaków Srudlik przegrał w 1/4 finału z Włochem Milanesi 1:3, 2:5, a Kazimierski z Węgrem Szołsem 2:5, 3:5.

W środę 4 bm., rozegrany został również turniej indywidualny florety kobiet, w którym startowały trzy zawodniczki polskie — Kuźmir, Wacek i Zielińska. Najlepiej wypadła Kuźmir, która wygrała w ćwierćfinale z Preder (Belgia) 4:1, 4:3, a w półfinale uległa Ebert (Austria) 1:4, 1:4. Do finału obok Ebert zakwalifikowała się Węgierka Juhas, która pokonała Flesch (Luksemburg) 2:4, 4:0, 4:1.

Fischer ósmy w Neapolu

W Neapolu zakończyły się Żeglarskie Mistrzostwa Europy w klasie „Fin”. Reprezentant Polski Włodzimierz Fischer zajął ósme miejsce wyprzedzając kilku znanych żeglarzy, a m. in. Anglika Strattona. Tytuł mistrzowski zdobył Belg Nells, który wygrał 8 biegów (program zawodów obejmował 12 wycieczów).

WE FLORENCIE ŚLABIUTKO...

Zakończone we wtorek w późnych godzinach wieczornych finały florety mężczyzn nie przyniosły sukcesów Po-

Ostatnie lat minęło od tego czasu, kiedy 8 września o godz. 5-ej rano wjeżdżaliśmy do Warszawy. Armia „Łódź” po ciężkich walkach odchodziła za Wisłę, bombardowana przez lotnictwo i osaczana ze wszystkich stron przez broń pancerną nieprzyjaciela. Niemcy w ciągu jednego dnia rozbili sąsiednią armię „Prusy”. Ich pancerne zagony odcięły oddziały od dowództwa armii „Łódź”. Moja łączność z armią została ostatecznie zerwana.

W TYCH niezwykle ciężkich warunkach odwrotu los mi sprzyjał. Swego czasu wybrałem generała W. Thomee na swego zastępcę. Teraz na niego spada cała odpowiedzialność za wyprowadzenie armii „Łódź” z trudnej sytuacji. Generał Thomee swoim doświadczeniem, swoją odwagą i miejscem dawał cofającym się pułkom i dywizjom osobisty przykład poświęcenia i bohaterstwa. Wyprowadził armię z beznadziejnego położenia i dywizje, chociaż mocno przetrzebione, zdołały wycofać prawie całą swoją artylerię.

Zadanie to podjąłem jak żołnierz, którego pozostawia się na straconym posterunku. Kilka batalionów wojska, kilka baterii artylerii lekkiej i ciężkiej i bardzo mało artylerii przeciwlotniczej — to było wszystko, co zastałem na miejscu. Należało wprowadzić ład w zdeorganizowanym kompletnie mieście, zorganizować obronę, stworzyć nowe jednostki wojskowe z żołnierzy-rezerwistów, ochotników i rozbitek przybywają-

cał Prezydent Starzyński. Już na pierwszym posiedzeniu Komitetu można było stwierdzić, że wszystkich zebranych cechuje ogromne poczucie obowiązku i odpowiedzialności.

Ostrzeliwanie stolicy wzmagają się, trwa w dzień i w noc. Wraz ze zmniejszeniem się u nas ilości amunicji przeciwlotniczej rośnie bezczelność lotnictwa nieprzyjaciela. Nasila się bombardowanie. Wróg na wszystkich odcinkach szturmuje piechotę i czołgami. Lecz ataki wszędzie są odbijane. Wieczorny komunikat radiowy głosi: „Warszawa broni się nadal”.

Kolejno przesłają działacze telefony, gaz, światło, wodociąg, a co najgorsze — kanalizacja. Grozi wybuch epidemii. Nie ma już lekarstw, brak opatrunków, brak też lekarzy, szerzą się pożary, których nie ma czym gasić. Z ży-

wością jest coraz gorzej. Szczególnie ciężka sytuacja powstaje wtedy, kiedy do Warszawy docierają resztki rozbitych armii „Poznań” i „Pomorze”. Przybywa kilkana-

mie wezwał Marszałek Rydz-Smigła, abym się stawił w Warszawie. Jechałem od strony Piaseczna. Smutny widok przedstawiła wtedy nasza stolica. — Panował w niej chaos,

Gen. dyw. J. Rómmel

b. dowódca obrony Warszawy w 1939 r.

WRZESIEŃ 1939

(Wspomnienie)

nie tyle wskutek działań wojennych, ile wskutek nieprzenyślanego zarządzenia o ewakuacji. Ewakuacja bowiem objęta została nie tylko władze i urzędniczą wojskową, ale też tak nieodzowne dla miasta służby pożarna, personel elektrowni, szpitala i najważniejsze — około 20 baterii artylerii prze-

ciągających do Warszawy. Znalazłem dzielnych pomocników w osobach generała W. Czuma, pułkownika M. Porwita i J. Janowskiego, którzy już od kilku dni organizowali obronę wojskową stolicy. Zdawałem jednak sobie sprawę z tego, że wojskowa obrona Warszawy, jej skuteczność i uporządkowanie przede-

wszystkim od postawy półtoramilionowej ludności cywilnej. Los i tu sprzyjał, bo Prezydentem naszej stolicy był Stefan Starzyński, którego też mianowałem Komisarzem Cywilnym armii. Starzyński z całą swą niesłychaną energią przystąpił do pracy, był wszędzie tam, gdzie istniało największe niebezpieczeństwo. Walcząca Warszawa żądała, ażeby instytucje publicznej użyteczności sprawnie działały nadal. Toteż wszyscy urzędnicy i robotnicy zarządu miasta nie przerywali swojej pracy nawet w dniach najcięższych bombardowań i nalotów. Awarie w wodociągach, elektrowni, telefonach, gazowni, radiu i kanalizacji były natychmiast usuwane. Wszędzie czuło się rękę niezmordowanego Prezydenta miasta, który zachęcał, pomagał, służył osobistym przykładem. Jego płomienne przemówienia, wygłaszane przy każdej sposobności, podnosiły ducha, zwalczały panikarstwo, zachęcały do wytrwania. Nacelowane były one głęboką miłością ojczyzny.

Nadchodzą wiadomości o upadku Lwowa i o rozbięciu resztek wojsk. Zdejście sobie sprawę z tego, że granicami Rzeczypospolitej są teraz linie obronne Warszawy. Ze Warszawa jest ostatnią redutą. Widzę, jaki będzie nieuchronny koniec walki. Lecz wiem, że upadek Warszawy nie jest zagładą naszej Ojczyzny i nie jest końcem naszej wolności! Przeniesiemy walkę przeciwko Niemcom poza granice Polski. Jasne jest, że wojna na ziemi ojczyźniej przegraliśmy, jednak klęska ta nie złamała ducha żołnierza polskiego!



ciwlotniczej. Marszałka Smigłego już nie zastałem w Warszawie. Doręczono mi jego list osobisty, w którym wy-

wszystkim od postawy półtoramilionowej ludności cywilnej. Los i tu sprzyjał, bo Prezydentem naszej stolicy był Stefan Starzyński, którego też mianowałem Komisarzem Cywilnym armii. Starzyński z całą swą niesłychaną energią przystąpił do pracy, był wszędzie tam, gdzie istniało największe niebezpieczeństwo. Walcząca Warszawa żądała, ażeby instytucje publicznej użyteczności sprawnie działały nadal. Toteż wszyscy urzędnicy i robotnicy zarządu miasta nie przerywali swojej pracy nawet w dniach najcięższych bombardowań i nalotów. Awarie w wodociągach, elektrowni, telefonach, gazowni, radiu i kanalizacji były natychmiast usuwane. Wszędzie czuło się rękę niezmordowanego Prezydenta miasta, który zachęcał, pomagał, służył osobistym przykładem. Jego płomienne przemówienia, wygłaszane przy każdej sposobności, podnosiły ducha, zwalczały panikarstwo, zachęcały do wytrwania. Nacelowane były one głęboką miłością ojczyzny.

Po wyjeździe rządu za granicę, pozostałem sam na terenie Polski jako najstarszy generał. Oparłem się o swój sztab złożony z dzielnych oficerów, na czele z pułkownikiem Pragłowskim, Arciszewskim, Langnerem, Hycem i Kulakowskim, który pracował bez wytchnienia. Wszyscy oni, obok wzoru odwagi, dawali wzór największego nałożenia pracy przez cały czas obrony Warszawy. Jednocześnie, ażeby omówić położenie kraju i ustalić linię postępowania, stworzono w Warszawie Obywatelski Komitet Do Rady, w którego skład weszło kilkunastu obywateli, reprezentujących różne kierunki polityczne. Byli wśród nich Rafał Niedziałkowski, ks. Prałat Choromański, Lubomirski, Jan Gebethner, Evert i inni. Przewodniczącym Komitetu zo-

szkie tysięcy zgłodniałych i wyczerpanych żołnierzy, których Warszawa musi przegarnąć i przegarnąć. A to wywraca wszystkie kalkulacje dotyczące sprawozdania miasta, tym bardziej, że codziennie coraz to nowy magazyn żywnościowy ogarniają plomienie. Z amunicją też jest źle. Ażeby ją zdobyć, trzeba się przedzierać do Palmir, gdzie były duże składy z amunicją. Ściągamy z okolicznych stacji pociągów, aby te amunicję dostarczyć do Warszawy. Wojsko walczy, ażeby obronę prowadzić ofensywnie. Zasięg naszych linii obronnych codziennie rozszerzamy, spychając Niemców na peryferie miasta. Lecz wszystko to razem powoduje, że żywność i amunicja gwałtownie topnieją. Walka staje się coraz bardziej żarliwa i uparta. „Warszawa broni się nadal”.

Nadchodzą wiadomości o upadku Lwowa i o rozbięciu resztek wojsk. Zdejście sobie sprawę z tego, że granicami Rzeczypospolitej są teraz linie obronne Warszawy. Ze Warszawa jest ostatnią redutą. Widzę, jaki będzie nieuchronny koniec walki. Lecz wiem, że upadek Warszawy nie jest zagładą naszej Ojczyzny i nie jest końcem naszej wolności! Przeniesiemy walkę przeciwko Niemcom poza granice Polski. Jasne jest, że wojna na ziemi ojczyźniej przegraliśmy, jednak klęska ta nie złamała ducha żołnierza polskiego!

Różne pasje zbieraczy

Wiadomo o zbieraczach pudełek od zapalek, bileków autobusowych, menu restauracyjnych. Nikt nie prześcignął jednak zbieracza dziur, o których dowiadujemy się z książki „Paris, mes pucés” (autor: Anatole Jakowski). Jeden z przyjaciół p. Jakowskiego zbiera dziury wszelkiego rodzaju, a więc w papierze, w firance, w spodniach, w podszewce itd. I stał się nagle swym zdobywcą „dziur” prawa.

Papier zamiast cegły

W jednym z amerykańskich instytutów chemicznych wyprodukowano przed pięciu laty domek mieszkalny z papieru sprasowanego pod ciśnieniem do grubości 25 milimetrów i nasyconego żywicami. Domek ten oparł się próbie czasu — nie stwierdzono w nim dotychczas żadnych uszkodzeń. Specjaliści uważają, że papierowe domki znajdują powszechne zastosowanie w miejscowościach letniskowych.

Gwardia W-wa przegrywa w Moskwie

Pierwszy występ pięściarzy stołecznej Gwardii w Moskwie nie przyniósł im sukcesu. Przeciwnik warszawskiej drużynie gospodarze wystawili bardzo silną reprezentację zrzeczenia Dynamo, w skład której wchodziło zawodniczy z wielu republik. Zwyciężyli gospodarze 14:6.



BEZ PODPISU.



— 90 —

Migotliwe światło pochodni wydzierało z mroku jej bruchatą sylwetkę, pierwszy żagiel całujący błagalnie wodę, tylny kasztel przyczajony w górę, jakby miał lada chwila runąć na głowy śmialków ze środkokreca. Żagiel środkowy trzepotał histerycznie niebieskim płótnem, luki liniami po pokładzie, skręcał się, to znów lgnął do rei, gotów resztą sił zdruzgotać maszt i ulecieć jak najdalej od skał Schodowej Góry.

Kogga pana Frideriejke dogorywała.

ROZDZIAŁ ÓSMY

Rugie zwano „przystanią ludzi wolnych”. Tu, wśród zadrzewionych wzgórz półwyspów Jasmund i Witowo, w głębi bukowych borów, otaczających miasta Bergen i Gardziec, nad dziesiątkami malowniczych zatok — znajdował schronienie zbiegowie z całego Pomorza. Komu groziły kłopoty lub grodzkie strasze, kto niewyparzoną gębą podpadł łapaczom lukwizycji, lub też uciśku pańskiego znieść nie mógł — marzył o tej wyspie nadgryzanej sztormami, wietrznej, dzikiej, a przecież przychylniej nieszczęśliwym. Dostawszy się tedy rozmaitych losów koleją na rugijskie wydmy, uciekinierzy całowali z płaczem syplki piach i uchodzili jak najdalej brzegu, do którego mogła przybić pogon. Nie wiedzieli jeszcze, że żadna władza nie miała dotąd odwagi targnąć się na prawa wyspiarzy, przez nich samych stanowione. W Gryfl i Szczecinie szeptało sobie o siedmiu tysiącach uzbrojonych opryszków, którzy na cios odpowiedzieli ciosem, o kaperskich okrętach gotowych przeciąć napastnikowi odwrot, o okrutnych obyczajach tuziemców. Doświadczeni żeglarze, gdy na horyzoncie pojawiały się kontury Rugii, kazali działać ładować i lont dzierżyć w pogotowiu. Miasto Strzałów, oddzielone tylko cieśniną od tego siedliska niepokojów, czuło się najbardziej zagrożone. Ruda miejska uzyskała przed laty od książąt pomorskich przyrzeczenie, że na wyspie nie będą wznoszone żadne umocnienia, jak to: zamki czy też miasta obwiedzione murem. Swego przywileju strzegli też strzałowianie jak oka w głowie, nasyłając tuzinami szpiegów w głąb wyspy.

— 91 —

W tych warunkach, poprzez dziesięciolecia, wytworzyły się na Rugii specyficzne warunki, jakich próżno szukałbyś nie tylko na Pomorzu, ale w całej Europie. Książę, aby nie rozniecić zagwi buntu w tej części kraju, rzucał hojną dłońią przywileje szlachcie, od służby wojennej zwalniał, przed swój sąd nie przyzywał. Szlachta zaś (wszystkiego zresztą 61 rodzin) nie mogła się bogacie zdobywaniem nowych ziem, gdyż morze wyznaczało granice chciwości; dławic chłop pańszczyzną również nie mogła, aby gardłem takowego procederu nie opłacić. Tymczasem w alkowach przychodziły na świat wciąż nowe pokolenia, które trzeba było obdzielać ziemią. I oto szlachetnie urodzeni ubożeli, gospodarzyli na kurczących się wciąż majątnościach, nie wahając się nawet wydawać córki za prostych chłopów, którym powodziło się nie najgorzej. Płacili bowiem panu czynsze dzierzawne nie wyższe, niż ich pradziadowie, oznaczone imiennym patentem — i tyle ich zależność.

Także niewarowne miasta dojsz do potęgi nie zdołały, nie mówiąc już o klerze, który w obawie o własną skórę, nie napażdał ludzi do kościołów i przyrzucał oko, gdy w gąszczach zbierali się różni, odprawując pogańskie obrzędy. Raz w roku, około Wielkiejnocy, we wszystkich kościołach błagano Stwórcę, aby lud nie puścił z dymem żadnej świątyni. Gdy biskup Marinus de Fregano ustanowił inkwizytora dla Rugii i pewny nietykalności mnich mimo ostrzeżeń odważył się wyładować na wyspie — tuszcza wbiła go na pal. Sterczał więc Dominikanin, groźne memento, na pagórku nad cieśniną, dopóki go ptaćto nie rozdziobało, widoczny z wszystkich okolic, które zawijały do Strzałowa. Od tego czasu kamieński Trybunał dozorował czystość wiary katolickiej wyspiarzy tylko na odległość.

Sądy sprawowała rada starców z siedzibą w Bergen, w której zasiadali wiekowi mężowie bez względu na pochodzenie; ona też proponowała władcy kandydata na kasztelana Rugii. Tylko raz, za Warcisława, zdarzyło się, że książę miał inne zdanie: upierał się przy gwałtowniku imieniem Norman. W trzy godziny po przybyciu do Bergen posłańca Warcisława z tą decyzją — Norman nie żył.

Takim był kraj, w którym znalazł się Krzysztof. Do świtu przeczekał wraz z nowopoznanymi towarzyszami na pokładzie wpół zatopionej „Zierikzee”. Gdy nad Bałtykiem wstawała poranna zorza, do koggli podплыła łódź i zabrała wszystkich na ląd. Czy trzeba opisywać przyjęcie, jakie zgotowano Gasparowi Bliźnie? Owe okrzyki, strzelanie na wiwat, tańce wokół ognisk i hojne poczęstunki? I czy dodawać trzeba, że na wieś o obfitym łupie w skórach, płótnie, belach sukna i orężu — radość ta zwiększyła się w dwójnasób?

(Ciąg dalszy nastąpi)